

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/okupacja-niemiecka/76673,Badania-nad-policja-granatowa-w-Generalnym-Gubernatorstwie.html>



Policja granatowa w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939-1945, red. Tomasz Domański i Edyta Majcher-Ociesa, Kielce-Warszawa 2019

ARTYKUŁ

Badania nad policją granatową w Generalnym Gubernatorstwie

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: TOMASZ DOMAŃSKI 08.12.2020

Po podboju Polski Niemcy postanowili zadbać o utrzymanie swoich porządków na całym okupowanym obszarze. Grożąc surowymi karami, wezwali przedwojennych polskich policjantów do zarejestrowania się we wskazanych

urzędach.

Generalny gubernator Hans Frank wydał zarządzenie o organizacji *Polnische Polizei im Generalgouvernement* (Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa). Funkcjonariuszy byłej polskiej służby śledczej wcielano do policji bezpieczeństwa (*Sicherheitspolizei*), a właściwie do jej wydziału V, czyli policji kryminalnej (*Kriminalpolizei*). Z kolei policja granatowa została stworzona jako formacja podporządkowana bezpośrednio niemieckiej policji porządkowej (*Ordnungspolizei*) i Kreishauptmännern, nazywanym po polsku starostami, choć nie jest to zbyt trafne.

Policja granatowa w niemieckim systemie okupacyjnym

Miejsce w systemie policyjnym oraz stopień podporządkowania policji granatowej niemieckim przełożonym najlepiej oddaje punkt 10 zarządzenia z 17 grudnia 1939 r., w którym czytamy, że

„polska policja jest zobowiązana do wykonywania rozkazów służb niemieckich, a nieprawidłowe wykonanie rozkazu lub odmowa jego wykonania są karane natychmiastowym odwołaniem, specjalnymi karami lub natychmiastową karą śmierci”.

Znaczna część przedwojennych policjantów podporządkowała się niemieckiemu wezwaniu z obawy o los własny i bezpieczeństwo bliskich. Zapewne część wstąpiła do nowej służby kierując się względami praktycznymi – praca zarobkowa, utrzymanie rodziny. Poza tym na przełomie 1939 i 1940 r. Niemcy kierowali do granatowej policji również tych funkcjonariuszy, którzy przed 1939 r. służyli w Policji Państwowej na terenach wcielonych bezpośrednio do Rzeszy. W następnych latach do policji granatowej wstępowali także przedwojenni funkcjonariusze zwalniani z obozów jenieckich.



Szkoła policji granatowej w Nowym Sączu - fotomontaż składający się z dwóch części. Po lewej stronie gen. Winkler przemawia do policjantów podczas uroczystości otwarcia szkoły. Po prawej stronie widoczna umieszczona na budynku tablica z napisem "Szkoła policji polskiej Generalnego Gubernatorstwa" i stojący przed budynkiem policjant, październik 1941 r. Fot. NAC

Liczebność i skład formacji

W 1944 r. policja granatowa liczyła 12-13 tys. funkcjonariuszy. Większość z tej grupy stanowili przedwojenni policjanci, przymuszeni do służby, ale od 1941 r. przyjmowano też ochotników. Z badań dotyczących Kielc i *Kreishauptmannschaft* Kielce (niemieckiego starostwa okupacyjnego) wynika, że nieco ponad 20 proc. ogólnego stanu osobowego to funkcjonariusze, którzy nie pełnili służby w przedwojennej policji. Wśród ochotników przeważali ludzie w wieku 18-20 lat. Przeważnie o niskiej moralności, gotowi na wszystko, poszukujący kariery u boku zwycięskich Niemców. Z drugiej strony mamy poświadczone przykłady ludzi, którzy wstępowali do policji jako członkowie podziemia z rozkazu organizacji konspiracyjnej, ale to raczej rzadkość.

Dynamika włączania się w zbrodnie systemu

Na początku wojny podstawowe działania policji granatowej koncentrowały się na utrzymaniu porządku i zwalczaniu przestępczości pospolitej. Do pewnego stopnia była to kontynuacja zadań przedwojennych. Pamiętajmy, że w 1939 r. zwolniono z więzień kilka tysięcy przestępców. Potem pojawiła się przestępczość wyrosła w czasie wojny, zjawisko dość naturalne.

Znaczna część przedwojennych policjantów podporządkowała się niemieckiemu wezwaniu z obawy o los własny i bezpieczeństwo bliskich. Zapewne część wstąpiła do nowej służby kierując się względami praktycznymi – praca zarobkowa, utrzymanie rodziny.

Gdy opublikowano niemieckie wezwanie, nikt nie wiedział, jak okupacja będzie wyglądać. Dało się odczuć, że może być gorzej niż w czasach I wojny światowej, nikt jednak nie zakładał, że niemieckie formacje będą przeprowadzać masową eksterminację ludności żydowskiej oraz polskich elit czy grup społecznych. Na początku służba w granatowej policji była zatem nieco inna niż ta w 1942, 1943 czy 1944 r. Proces uczestniczenia w działaniach negatywnych odbywał się stopniowo, na zasadzie „oswajania”, a przede wszystkim realizowania nowych zadań, również tych zbrodniczych, wyznaczanych przez okupacyjne władze. Niemcy rozciągnęli na polskich funkcjonariuszy i ich rodziny sądownictwo SS, a więc zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Dezercja karana była śmiercią.

Granatowi policjanci mieli też ścigać osoby, które nie dostarczyły kontyngentów płodów rolnych albo nie stawiły się na wyjazd do Rzeszy. Mając np. rozkaz, że kogoś trzeba dostarczyć na punkt zborny, z którego kierowano na roboty, policjant stawał w trudnej sytuacji. Zdarzało się, że ostrzegano osoby, które miały być wywiezione do Rzeszy, w większości przypadków postępowano jednak zgodnie z niemieckimi rozkazami.

Odpowiedzialność formacji, odpowiedzialność jednostek

Granatowa policja, stanowiąca najniższą strukturę niemieckiej *Ordnungspolizei*, była częścią niemieckiego aparatu terroru. Czym innym jest natomiast kwestia oceny poszczególnych funkcjonariuszy i ich zachowania w konkretnych sytuacjach. Sama ich obecność w jakimś miejscu wynikała z nałożonych przez Niemców obowiązków, ale wykonywanie rozkazów, w tym zbrodniczych, nie zwalnia nikogo z indywidualnej odpowiedzialności.

Trzeba pamiętać, że policja granatowa została przez Niemców powołana nie po to, by społeczeństwu polskiemu pomagać czy ratować Żydów. Miała realizować interesy niemieckie i zapewniać utrzymanie niemieckiego porządku. Stanowiła część niemieckich sił policyjnych terroryzujących społeczeństwo. Pomoc Polakom, Żydom czy komukolwiek innemu była przestępstwem przeciw służbie, przeciw Rzeszy. Mimo to część funkcjonariuszy współpracowała z podziemiem niepodległościowym. Ostrzegali np. przed

aresztowaniem, przechwytywali donosy, przekazywali informacje o niemieckich zamierzeniach. To była jednak tylko część, która prowadziła działalność dywersyjną w mundurze obcej służby. Badając te kwestie, trzeba analizować postawy poszczególnych osób, indywidualne przypadki. Wówczas ocena granatowej policji będzie bardziej trafna.

COFNIJ SIĘ